

# ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. \*\*\*  
Nekrologi i reklamy 1 złoty.

\*\*\* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy  
\*\*\* Drobnie ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52  
Rękopisów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

## Sprostowanie.

Wobec krążących po mieście naszym pogłoszek, że na uroczystość 50-ciolecia Straży Poż. Och. w Łowiczu p. Emil Balcer został zaproszony przez Zarząd tejże Straży, Zarząd niniejszem oświadcza, iż zaproszenia takiego nie wysyłał.

Zarząd Straży Pożarnej Ochotniczej  
w Łowiczu.

Łowicz, dn. 23 lipca 1929 r.

## PP. Prenumeratorom

k którzy nie otrzymali Nr. 25 „Łowiczana” z powodu konfiskaty mogą takowy otrzymać w księgarni K. Rybackiego lub w redakcji „Łowiczana”.

## Czy to jest w porządku?

Takie pytania nasuwają się w ostatnich latach coraz częściej podczas rozmów wśród obywateli, którzy nie są obojętni na to, co się dzieje w ich Ojczyźnie, wielkimi ofiarami wojny, w czasie której zginęło 10 milionów, i wysiłkiem całych pokoleń z mroków niewoli do wolności wyprowadzonej.

Na zebraniach w całej Polsce słyszy się często następujące pytania:

Czy to jest w porządku, że dotychczas nie ogłoszono z urzędu, co się stało z generałem Zagórskim, dlaczego nie wykryto sprawców napadu na zasłużonego twórcę zrównoważonego i oszczędnego budżetu, b. ministra Zdziechowskiego, i na redaktorów pism narodowych.

Czy to jest w porządku—pytają inni—że wydano bez zgody Sejmu w r. 1927 wielką sumę z podatkowych pieniędzy 561 milionów i dotychczas nie złożono sprawozdania. Jeżeli wydano wbrew ustawie skarbowej, to trzeba się z tego wyliczyć. Uznał to zresztą jednomyślną uchwałą Trybunał Stanu. Znacznie zwiększony budżet przez rząd w r. 1927 doprowadził do tego, że się powszechnie narzeka na nacisk podatkowy.

Czy to jest w porządku, że od r. 1926 przerywa się często i odracza posiedzenia Sejmu i nie pozwala mu się pracować i uchylać pożyteczne ustawy samorządowe i gospodarcze.

Czy to jest w porządku, że kiedy z powodu braku pieniędzy musi się robić oszczędności, to się ich szuka w ograniczeniu budowy szkół, czy innych wydatkach potrzebnych, a nie czyni się oszczędności w zmniejszeniu wydatków funduszy dyspozycyjnych, że się dalej przenosi i zwalnia znaczne ilości wojskowych i urzędników, co kosztuje miliony.

Czy to jest w porządku, że powszechna wystawa krajowa, która jest dumą narodu, wobec swoich i obcych, nie była mile widziana u tych, co rządzą, że organizacja tej wspaniałej wystawy jest dziełem w znacznej mierze urzędników zwolnionych przez rząd, a wezwanych do twórczej pracy przez zarząd wystawy.

Czy to jest w porządku—pytano w ostatnich czasach w Poznaniu, że ogólnokrajowy obchód 10-lecia Traktatu Wersalskiego, który dał prawną podstawę niepodległego bytu Polski i przekreślił Traktat Wiedeński z r. 1815, gdzie uznano zbrodnie rozbiórów Polski, odbył się bez udziału przedstawicieli rządu, a właściwie rząd polski powinien był uznać 28 czerwca 1929 najważniejszym w 10-letnią rocznicę wyzwolenia Polski.

Czy to jest w porządku, aby na ogólnym zlocie sokolim, w którym uczestniczyli Anglicy, Amerykanie, Francuzi, Włosi, Czesi, Jugosławianie, Polacy z obcych ziem i 30 tysięcy sokolów z Polski, dla których nagrody na zawody przysłał Królowie i Prezydenci zaprzyjaźnionych z Polską państw, brakło odpowiednich dygnitarzy rządu polskiego. Słyszało się wśród tysięcy zebranych wówczas w Poznaniu niepokojące głosy: widocznie zjazdy rabinów ważniejsze obecnie w Polsce, niż zjazdy ogólnonarodowe, gdyż tamte otacza się szczególnym wyróżnieniem ze strony władz.

Czy to jest w porządku, że bardziej prześladowuje się młodzież narodową polską, kiedy ona występuje w obronie swoich ideałów, niż karci się wybrki żydowskie czy ukraińskie.

Czy to jest w porządku, że na zjeździe Chrześcijańsko-Narodowego Stowarzyszenia Nauczycieli dnia 7 lipca b. r. które zaczyna zjazd od kościoła, w którym uczestniczy Jego Eminencja Prymas Polski, Ks. Kardynał Hlond, gdzie są wykłady poświęcone wychowaniu narodowemu i uczczeniu 10-lecia szkoły polskiej, niema p. ministra oświaty, a jest on na zjeździe lewicowego Związku Nauczycielskiego, który chce uchodzić za ogólną zawodową organizację nauczycielstwa, a często podkreśla wyraźnie swój bezwyznaniowy i lewicowy charakter.

Czy to jest w porządku, że w okresie, kiedy przeżywamy ciężkie położenie polityczne i gospodarcze, kiedy na terenie międzynarodowym grożą nam nowe ataki ze strony Niemców, dygnitarze państwowi opuszczają Polskę i jadą na wywczasy zagranicę, nawet rządowymi automobilami. Tymczasem głosi się słuszne hasła: kupuj swoje u swoich i nie dawaj obcym zarobku.

Takie to pytania słyzy się powszechnie obecnie w kraju. A odpowiedź na nie: Tak być nie powinno.

Pisma, popierające rząd, gdyby chciały pisać prawdę, toby musiały stwierdzić, że nikt już nie wierzy w hasła naprawy, którą miał dać Polsce obóz rządowy.

Na wszystkie pytania, zamieszczone powyżej pod tytułem, czy to jest w porządku, słyzy się gromady okrzyk: To nie jest w porządku.

Mówi się w kołach stronnictwa rządowego o odwołaniu się do narodu, aby on oświadczył, gdyż z Sejmem nie można się dogadać, kto i jak w Polsce ma dalej rządzić.

Wyrok byłby krótki: Żle służycie Polsce.

K. Wierczak.

## Spółdzielnie kredytowe.

Pierwszą i naczelną zasadą każdej placówki spółdzielczej jest, aby członkowie spółdzielni odnieśli korzyść z jej istnienia właśnie przez wzajemne „współdziałanie”. I tak: spółdzielnia handlowej — wspólne przerabianie mleka, spółdzielnia handlowej — wspólne zakupywanie towarów i t. d. — spółdzielnia zaś kredytowej takim naczelnym zadaniem musi być wspólne gromadzenie kapitału — rzecz prosta, gromadzenie nie dla samej przyjemności odnoszenia pieniędzy do kasy, ale dlatego aby drobne sumy, złożone w kasie przez poszczególnych członków spółdzielni, tworzyły razem kapitał, który, będąc w ciągłym ruchu, odpowiednio przyniosłby odsetki swym właścicielom.

Zasadą jest tedy spółdzielnia kredytowej, aby gromadzić kapitały swych członków.

Przyjrzyjmy się jednak temu, co dzieje się w olbrzymiej ilości spółdzielni kredytowych, specjalnie tych, które powstały w latach wielkiego spadku marki oraz w latach ostatnich. Dzięki specjalnym warunkom, w jakich się znalazł kraj, dzięki ogólnemu brakowi gotówki, dzięki temu, że w całym kraju daje się coraz silniej odczuwać brak wolnego pieniądza, któryby można było choćby na pewien czas ulokować w kasie czy w banku — daje się zauważyć zjawisko, że kasy spółdzielcze nie pełnią tych zadań, do jakich są powołane, a przeradzają się tylko w instytucje powołane do rozdawania kredytów państwowych, jeżeli oczywiście one jej przyznane zostały.

Przyczyna takiego stanu rzeczy jest jasna — wyżej wyjaśniona. Ludzie nie mają pieniędzy, nie mają co oszczędzać i wobec tego kasa staje się prawie że zbędną.

Temu należy przeciwdziałać. Spółdzielnie kredytowe przeznaczone są w pierwszym rzędzie, tak jak spółdzielcza zbiornica jaj — do zbierania jaj — tak one do zbierania pieniędzy.

I nie zawaham się powiedzieć, że jeśli któraś z istniejących spółdzielni nie spełnia tego naczelnego zadania, to jest ona spółdzielnią, a przynajmniej jest nią tylko z nazwy. Bo cóż się robi „spółdzielczego” w takiej instytucji kredytowej, która nie gromadzi kapitałów swych członków, a olbrzymi procent jej obrotów przypada na kapitały obce? Gdzie jest i w czym się przejawia w takich instytucjach sama zasada spółdzielczości.

Z drugiej jednak strony jest rzeczą zamięnną, że mimo tak znacznej ciasnoty gotówkowej i trudności płatniczych tak wielkich, że wszelka akcja oszczędzania jest paraliżowana, spółdzielnie kredytowe powstają. Z artykułów zamieszczonych przekonają się czytelnicy, że i rok 1928 — napewno i rok bieżący przyniesie powstanie szeregu nowych instytucji kredytowo - spółdzielczych. Powstaje więc pytanie, co jest przyczyną takiej pohożności do zakładania spółdzielni kredytowych.

Normalnie zakładane są spółdzielnie w ten sposób, że ktoś w gazecie wyczytał, że można założyć naprzykład Kasę Stefczyka — więc zaczynają się na ten temat rozmowy między sąsiadami — piszą do Warszawy, przyjeżdża na zebranie organizacyjne specjalny delegat, zainteresowanie jest duże, to też ów delegat z Warszawy, chociażby z liczebności zebrania ma prawo przypuszczać, że istotnie Kasa może się we wsi doskonale utrzymać. Więc podpisują wszyscy statut i pozornie... Kasa jest założona. Ale tu dopiero zaczyna się pewne osłabienie w zapale, gdy trzeba do kasy wpłacić zadeklarowane udziały — tutaj dopiero zaczynają się narzekania i utyskiwania. Tymczasem Kasa zostaje zalegalizowana — otrzymuje kilka tysięcy pożyczki, która zostaje momentalnie rozdzielona na dłuższe okresy — i koniec działalności. Czekają spokojnie, aż zlituje się Bank Rolny i znów Kasie przyzna pożyczkę. Następuje wtedy ożywienie na kilka dni — a gdy pieniądze zostaną rozdane — Kasa popada w dawną martwość.

Tak się dzieje z olbrzymią ilością spółdzielni kredytowych. Stan taki uważam osobiście za niepożądany, a nawet szkodliwy, gdyż dezorganizuje i wprost obalamuca tych, którzy istotnie myślą, że to czym jest kasa — to jest prawdziwa spółdzielnia.

Jakaż więc na to jest rada? Można dużo lekarstwa znaleźć na tę bolączkę. Jedno — to ostrożniejsze postępowanie przy zakładaniu kasy spółdzielczej. Naprawdę, lepiej się przysłuży spółdzielnia ten, kto nie założy spółdzielni, niżli ten, kto założy spółdzielnię, która nie będzie odpowiadać najistotniejszym warunkom spółdzielni. Pamiętać należy, o tem, że spółdzielnia kredytowa musi się usamodzielniać, to znaczy być na tyle zasobna we własne kapitały, aby mogła zaspakajać chociażby w części potrzeby kredytowe swych członków. Kasa spółdzielcza tak musi być zorganizowana, żeby dla niej podział przyznanych kredytów z Banku Rolnego, czy też z innego źródła, był tylko ubocznym zajęciem, a nie jedynym celem istnienia.

Drugim lekarstwem na opisany chorobliwy stan, będzie rozbudzenie zaufania do kas spółdzielczych. Zaufanie to musi być masowe — zbiorowe; przejawiać się ono musi w tem, że każdy gospodarz każdą wolną gotówkę niesie do kasy. Nie chodzi tu już nawet o zasadę oszczędzania, ale o to, aby pieniądze miast bez pożytku leżeć w skrzyni — z pożytkiem obracały się w kasie. O tem zagadnieniu nie będę pisał więcej, gdyż pisałem o niem w Gaz. Gosp. w roku bieżącym już dwukrotnie. Zaznaczam jednak, że to zaufanie musi być zbiorowe. Jeśli wszyscy wolną gotówkę nieść będą do kasy — to obroty kasy znacznie się wzmogą i nie może być mowy o tem, aby kasa znalazła się nagle w trudnościach płatniczych.

Dobrze postawione spółdzielnie kredytowe mają do spełnienia na wsi polskiej olbrzymie zadanie. Walka z lichwą pieniężną i nadmiernym procentem, który wszak dochodzi czasami do 40 % rocznie — wreszcie przyzwyczajenie ludzi do systematycznego i stałego oszczędzania — oto cele, którym dobrze zorganizowana spółdzielnia kredytowa służyć musi. Niechże te uwagi moje wezmą pod

uwagę przedewszystkiem ci wszyscy, którzy przodują w społecznym życiu wsi i myślą o zakładaniu kas spółdzielczych.

J. W-r.  
Gaz. Rol.

## O wystawie słów kilka.

Dnia 15 czerwca odbyło się w Łowiczu otwarcie Okręgowej Wystawy Regionalnej. W całym mieście z ust do ust przechodziły słowa: „Dziś otwarcie wystawy”. Każdy zapytywał, jak wygląda wystawa, czy ładnie urządzona, czy zebrano dużo eksponatów i t. d. Każdy obiecywał zwiedzić, oczywiście nie sam, ale z rodziną bliższą i dalszą. Zdawać się mogło, że wystawa pociągnie wielu ciekawych, że zainteresuje nasze znużone społeczeństwo i zapozna z własną rodzimą ziemią.

Tak.... każdy odniósł takie wrażenie.

Na otwarcie podążyli jedni z obowiązku inni z zaciekawienia; wraz z przyjezdnymi było około tysiąca osób.

W salach ścisk, przepychanie, gończkowe przebieganie od jednych eksponatów do drugich, szybkie i nieznaczne zerkanie na zegarek, ile to już straconego czasu—wreszcie opuszczenie wystawy, no i szumne opowiadanie znajomym; „Byłem na wystawie”.

Ciekawe, co też taki zwiedzający mógł powiedzieć o wystawie.

Oczywiście, najpierw krytykował urządzenie, następnie urządzających, aż wreszcie z machnięciem ręki: „Nic godnego uwagi” zakończył swoje opowiadanie.

Zdolności krytykowania mamy wrodzone. Aby poznać istotną wartość wystawy trzeba by wszystko dokładnie zobaczyć, przeczytać się w zgromadzonych materiałach, wreszcie zastanowić się nad trudnościami zebrania eksponatów. Ale czyż można to wszystko uczynić w ciągu pół godziny w ścisku i tłoku? Napewno nie.

Wystawą najbardziej zainteresowały się Szkoły Powszechne i przyjeżdżający ze stron dalszych. Większe wycieczki zorganizowane specjalnie na wystawę przybyły z pow. Sochaczewskiego i Rawskiego, ze szkół średnich: Kutna, Gostynina, Pabjanic, Warszawy, Tomaszowa Mazowieckiego, Żyrardowa, Słuchacze Wyższego Kursu Nauczycielskiego w Łowiczu Zwiedziły wystawę przejeżdżające przez Łowicz wycieczki: ze Stanisławowa, z Uniwersytetu Ludowego w Szczykach, z Kresów Wschodnich i inne.

Oto w ogólnym zarysie podane wycieczki zwiedzające wystawę. Dotychczas wystawę zwiedziło około dziesięciu tysięcy osób. W tym z Łowicza, prócz młodzieży szkolnej dziewięćdziesiąt osób. Dziewięćdziesiąt osób, gdy Łowicz posiada dwadzieścia pięć tysięcy mieszkańców..... niech cyfry same za siebie mówią.

Łowickie społeczeństwo nie spieszy się: „Mam czas”. „Jeszcze dwa miesiące”. „Trzeba będzie wybrać się kiedyś”.

Był czas... jest czas... będzie czas...

Recenzje o wystawie były niezbyt przychylnie, z jakich powodów, lepiej narazie o tem nie pisać. Gdyby nawet wystawa posiadała braki, czy dlatego nie należy jej zwiedzić?

Wszakże zebrano tyle materiału, odnośnie historii Łowicza i Księstwa Łowickiego, że zaznajomienie się z nim jest wielce pożyteczne.

W dziale „Historja i Literatura” zebrane są monografie i prace wybitnych ludzi, którzy nieomal całe życie poświęcili studjom nad Łowiczem i okolicą.

Znajdujący się w tym dziale dyplom oryginalny nagrody Nobla St. Wl. Reymonta, zdawałoby się

jest dostateczną atrakcją dla każdego człowieka inteligentnego do zwiedzenia wystawy.

Znajomość terenu regionalnego, objętych wystawą pięciu powiatów daje dział statystyki i architektury.

Dział „Architektury i Zabytków” nie jest tak bardzo skromnie potraktowany. Alboż nie powinniśmy znać najpiękniejszych zabytków architektury, zobrazowanych na pięknych fotografiach użytych wystawie przez Województwo?

Są tam o wielkiej wartości artystycznej zabytki „majoliki nieborowskiej”, którą gdybyśmy zobaczyli w Warszawie, zwłaszcza w zamku królewskim nie mielibyśmy słów na określenie tych cudów, ale że w Łowiczu—nie zwraca się na nie uwagi.

Wyrzekamy na zbyt wielkie obciążenie podatkami. Słysz się, że pewną tajemnicą okryte są wydatki samorządowych, a nie przejawiamy chęci zaznajomienia się dokładnego, jakie rezultaty dała praca samorządowa.

Zebrane bezcenne pamiątki po Frd. Chopinie omówień nie wymagają.

A cóż powiedzieć o dziale etnograficznym, w którym ludzie przyjezdni, a zwłaszcza cudzoziemcy całe godziny spędzają?

Wszakże to owoc dwudziestokilkuletniej pracy p. D-wej Anieli Chmielińskiej. 20 lat wysiłku 20 lat chodzenia od chaty do chaty,...20 lat niemyślenia o własnych potrzebach, ale o pożytku bliźnich...

.... Zdaje się, że warto pofatygować się i zobaczyć.

Zdanie o wystawie ludzi zwiedzających może najlepiej odzwierciedlać nam myśli p. Ignacego Zygmunta Leliwy skreślone w księdze pamiątkowej wystawy.

„Regionalizm — to żywe zwierciadło historii i tradycji ojczystych. Regionalizm b. Księstwa Łowickiego—to perła w naszych dziejach i kulturze”.

Wystawa Regionalna w Łowiczu przez ogrom i dokładność swych eksponatów przynosi chlubę organizatorom.

Obowiązkiem społeczeństwa jest zwiedzić wystawę, by zapoznać się z dorobkiem kulturalnym tej pięknej połaci kraju, jaką jest Mazowsze, tak ślicznie przez wieszczów naszych niejednokrotnie opisywane.

Adolf Wasilewski.

## Uczyć czy handlować?

W obec upadku księgarń prowincjonalnych w skutek zakładania kooperatyw i spółek nauczycielskich, „Przegląd Księgarski” wystąpił w Nr. 20 z rzeczowym artykułem p. t. „Uczyć czy handlować?”—Zdawałoby się, że tak proste zagadnienie, jak to, czy zadaniem nauczyciela jest tylko nauczanie uczniów i uczenie, czy i stosunki handlowe z nimi, nie może budzić żadnych wątpliwości—a jednak okazuje się, że w stosunkach, jakie się w naszym szkolnictwie wytworzyły, tak proste rzeczy stają się zawiłymi, podlegającymi szerokiej dyskusji.

Zaczęło się od hasel społecznych: przyuczenia młodzieży do spółdzielczości—ale rychło sprawa poszła szerzej: od spółdzielni uczniowskich do spółek nauczycielskich, które z punktu widzenia nawet czysto społecznego budzą liczne zastrzeżenia.

Handel książkami w szkole odbywa się pod rozmaitemi hasłami. Nader rzadka jest forma wymiany książek używanych przy przejściu z klasy do klasy pod kontrolą szkoły,—ze stanowiska społecznego zapewne najracjonalniejsza. Częściej sprawdza się książki bądź przez szkołę, bądź przez nauczyciela. Zysk, w pewnych wypadkach, idzie na książki dla niezamożnych uczniów, bądź na ulgi dla nich...

Jednakże nauczycielstwo, mianowicie jednostki o większej wrażliwości finansowej, ulegają gromadnie widokom poprawienia sobie bytu lub może zdobycia majątku, i stąd rosną w kraju jak grzyby po deszczu ciche spółki, spółki komandytowe z jednostkami z poza szkoły, stowarzyszenia z o. o., a nawet towarzystwa akcyjne. Udział nauczycielstwa w handlu staje się coraz jawniejszy. Ma to niewątpliwie tę dobrą stronę, że zmienia ciche poczynania handlowe w obrębie szkoły, wysoce szkodliwe zarówno dla uczniów jak i dla nauczycieli pod względem moralnym, na jawną akcję handlową, podlegającą pewnej kontroli ze strony władz miarodajnych.

Jakie jest ustosunkowanie nauczycielstwa, handlującego książkami, do ogółu księgarń? Przedewszystkiem stwierdzić należy, że nauczycielstwo występujące do walki konkurencyjnej z istniejącymi księgarniami, odrazu rozporządza znacznie większą nad nim przewagą, jeśli nie środków, to wpływów. Najglówniejszym fundamentem obrotu księgarskiego u nas jest, ruch szkolny. W tej dziedzinie nauczycielstwo, jako gospodarz i zwierzchnik armii uczniów, z natury rzeczy podlegających jeśli nie zawsze chętnie, to jednak poniekąd przymusowo nietylko rozkazom, lecz również życzeniom zwierzchników, ma możność oddziaływania w sposób dyktatorski niemal na uczniów, gdzie mają dokonywać zakupów.

Wiadomo, z jakimi naogół trudnościami spotyka się księgarz, gdy chodzi o zdobycie wiadomości, jakie książki w szkole w danym roku będą używane i jakie z tego powodu, jak również z powodu zachodzących w ostatniej chwili zmian ponosi straty.

Nauczyciel, sezonowo sprzedający książkę uczniom w szkole, rozporządza dokładnymi danymi, ile i jakiego podręcznika potrzeba, każe swym uczniom przynieść naprzód tyle a tyle pieniędzy i jeszcze niekiedy koszty transportu każe sobie do ceny katalogowej książki dopłacić. Nawiasem musimy zaznaczyć, że nauczyciel, zajmujący się sprzedażą książek w szkole, nie opłaca, rzecz prosta, ani podatku obrotowego, ani dochodowego.

Nauczyciele szkoły niejednokrotnie sprowadzają książki wprost od wydawcy z pominięciem miejscowych księgarń. Księgarze, którzy opłacają podatki i ponoszą wszelkie normalne ciężary, przy zmniejszonym znacznie ruchu stają się gorszymi płatnikami podatków, a często są zmuszeni likwidować swoje księgarnie.

Ministerjum Oświecenia w jednym z okólników zalecało przy szkołach zorganizować wymianę podręczników używanych—ale nauczycielstwo do tego się nie kwapi, bo ze sprawą używanych podręczników jest kłopot, a również znacznie komplikują tę kwestję ciągle zmiany podręczników z roku na rok—zjawisko tak charakterystyczne, iż odnosi się wrażenie, że tu nie zawsze chodzi o cele pedagogiczne, niekiedy natomiast o zastępowanie dawnych podręczników nowymi, na których wybór wpływają względy natury handlowej...

Taki stan rzeczy musi ulec zmianie. Jeżeli są wśród nauczycielstwa żywioty, które mają większy pociąg do handlu, niż do pedagogiki—niech wyraźnie pójdą w kierunku swych skłonności komercyjnych,—a dla rzutkich inteligentów i w księgarstwie i w papiernictwie miejsce się zawsze znajdzie. Troska zaś o podręczniki dla ubogich uczniów niech zostanie w zakresie działalności opiek rodzicielskich, jakie teraz przy wszystkich szkołach już istnieją lub się organizują, a które te rzeczy dużo lepiej mogą załatwiać bez narażania się na podejrzenia robienia interesów dla siebie.

To, co się dziś dzieje z tem jawnem czy półjawnem handlowaniem nauczycieli w szkołach, powagi nauczycielstwu nie dodaje, a bardzo szkodzi jego wpływowi moralnemu na uczniów i uczenie.

Miejmy nadzieję, iż Ministerjum Oświecenia, uporawszy się z trudnościami programowymi, i na te sprawy zechce zwrócić oczy;—opinia publiczna musi jednak przypilnować, aby stało się to możliwie najprędzej i nauczyciel w szkole wrócił wreszcie do właściwej sobie roli nauczyciela i wychowawcy.

Nie brak też i wśród samego nauczycielstwa, wybitnych jednostek, które z obrzydzeniem patrzą na różne handlowe kombinacje swych kolegów i to istnienie owych jednostek, wysoko niosących sztandar swego zawodu, pozwala mieć ufność w możliwość uzdrowienia zabagnionych w ostatnich latach w szkolnictwie polskiem stosunków.

#### Okólnik M. W. R. i O. P. w sprawie zajęć ubocznych nauczycieli.

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty przynosi w N-rze I z dnia 30.I następujący Okólnik Ministra do kuratorów w sprawie zajęć ubocznych nauczycieli:

„Art. 32 ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli z dnia 1 lipca 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 92, poz. 530), zmienionej rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 592): postanawia, że nie wolno nauczycielowi oddawać się takiemu zajęciu ubocznemu, któreby mogło przeszkadzać w spełnianiu powinności nauczycielskich, nie odpowiada powadze stanu nauczycielskiego, albo też mogłoby wywołać uzasadnione przypuszczenia stronniczości lub interesowości. W dalszym ciągu artykuł powyższy zawiera postanowienia, że o każdym ubocznym zajęciu, przynoszącym nauczycielowi korzyści materialne, z wyjątkami wyszczególnionymi w artykule, nauczyciel winien donieść władzy za pośrednictwem bezpośredniego przełożonego i zaniechać zajęć, które ta władza uzna za niedopuszczalne.

W związku z powyższem Ministerstwo W. R. i O. P. zarządza, co następuje:

Zezwolenia na uboczne zajęcia należy udzielać wtedy, gdy to zajęcie będzie w sposób niewątpliwy stanowiło składową część naukowej lub naukowo-pedagogicznej pracy nauczyciela i gdy wymiar jego będzie niewielki.

W szczególności należy odmawiać zezwolenia nauczycielom na wykonywanie jakiegokolwiek zawodu wolnego, przynoszącego materialne korzyści jak: praktyki lekarskiej, farmaceutycznej, kupieckiej i t. p.

#### Zakaz handlu w szkole Czechosłowacji.

Ministerstwo Oświaty i Kultury w Czechosłowacji wydało z datą 15 września 1927 i liczbą Z. 67597—S. 3 następujące rozporządzenie:

„Zarząd szkolny winna obowiązywać zasada pozostawiania uczniom i ich prawnym zastępcom dowolnego wyboru, gdzie i u kogo zakupywać przepisane książki i przybory szkolne: swoboda ta byłaby jednak problematyczną, jeżeliby oficjaliści szkolni względnie nauczyciele, profesorowie, dyrektorowie i kierownicy szkół rozpocząć chcieli konkurencję z kupcami papierniczymi i księgarzami. Zresztą poważanie szkoły i jej czynników stosowanie z obowiązującymi przepisami pragmatyki służbowej i pragmatyki służby nauczycielskiej, wykazuje sprzeczność takiej konkurencji z sumiennem i bezinteresownem pełnieniem obowiązków służbowych.

Wszystkim oficjalistom szkolnym, do których to rozporządzenie się stosuje, należy przedewszystkiem zasadniczo nie udzielać zezwolenia władz szkolnych na uzyskanie upoważnienia proceduralnego, zezwalającego na sprzedaż książek i przyborów szkolnych i to z powołaniem się na art. 166 pragmatyki służbowej, wzgl. na art. 37 pragmatyki służbowej dla nauczycieli

# KRONIKA.

## Kalendarzyk

† Piątek Anny Matki N. M. P.  
Sobota Natalji M. Pantaleona M.  
Niedziela Innocentego i Wiktora P. p. M. m.  
Pomiedziątek Marty P., Olawa  
Wtorek Julitzi i Donatylli M. m.  
Sroda Ignacego Loyoli, Heleny Wd.  
Czwartek Piotra Apostoła w Okowach.  
Wschód słońca 3.57. Zachód 7.27.

## Miejscowa.

— **Kino wojskowe 10 p. p.** W dniach 27, 28 i 29 wyświetla film pod tytułem „*Pai—Patachon pasakerami na gapę*”.

Jest to komedia w 10 aktach ożywiona wielkim humorem. Nad program komedia.

— **Kino „Eos”.** W sobotę i niedzielę podwójny program „*Gra o kobiecie*” wspaniały dramat erotyczny w 7 aktach. Tło obrazu—piękna pani sprzedana przez chciwego męża i „*Walencja*” gwiazda Nowego Jorku, sensacyjny dramat w 7 aktach.

— **Opieka nad grobami poległych.** W tych dniach mieliśmy sposobność oglądać groby poległych w wielkiej wojnie w gminie Bolimowskiej z i prawdziwą przyjemnością, konstatujemy nadzwyczajny ład, czystość i porządek panujący na tych cmentarzach. Nie wiemy jak jest w innych gminach—o tem napiszemy później, lecz mimowoli nasuwa się pytanie co będzie z cmentarzami poległych i pogrzebanych w Łowiczu, na zamku i przy ulicy Kurkowej, gdyż obecnie znów mają dostęp na zamek wszyscy i może się powtórzyć to, co miało miejsce przed kilku laty, gdzie ręka barbarzyńcy zniszczyła piękny pomnik z marmuru. Gmina wtedy nie chciała, czy też nie umiała się zaopecować, ale dziś, kiedy tysiące obcych przejeżdża przez Łowicz, odpowiednie czynniki winny się cmentarzami zająć jak również zwałinami zamku. Do Bolimowskich lasów nikt nie pojedzie i nie sprawdzi jak tam jest a Łowicz wszak leży na szlaku międzynarodowym. Dbamy o zewnętrzny wygląd różnych ruder, pamiętajmy i o zabytkach historycznych.

Powracając jeszcze do mogił poległych w gminie Bolimowskiej, należy wyrazić pełne uznanie i szacunek tym rodakom, którzy w czasie najazdu niemieckiego, wystawili piękny pomnik powstańcom poległym w 1863 r. nad Rawką. Pomnik ten wznosi się na wzgórku o jakieś 400 metrów od prawego brzegu Rawki z jednej strony otoczony lasem a z drugiej lanem zbóż i króluje nad cmentarzyskami tych co przyszli do Polski z nad Renu i Wolgi i jest niejako symbolem sprawiedliwości dziejowej i zapłatą za krew przelaną przez obrońców reduty Bolimowskiej z 1863 roku.

— **W obec upałów.** Zarząd magistratu m. Łowicza, posiadając w rozporządzeniu swoim motorowy zbiornik na wodę, czyli „*Cysternę*” mógłby takąową wykorzystać w celu polewania ulic a przynajmniej placów rynkowych: im. Kościuszki i Kilińskiego bodajby tylko wtedy, kiedy rynki powyższe są zamiatane. Wpłynęłoby to na higienę miasta.

— **Jazda rowerami po chodnikach.** Mieszkańcy Łowicza skarżą się, że chodniki w alei Sienkiewicza stały się terenem jazdy rowerowej, że każdy mieszkaniec idący tą ulicą musi schodzić na środek zabawy przejechania.

Jadący na rowerach nawet nie starają się ostrzegać dzwonkiem przechodniów co może być powodem poważnych wypadków.

Jedna z pań za zwróconą uwagę, na niewłaściwą jazdę została obrzucona szeregiem nieprzyzwoitych wyrazów. Odnośne władze winny wglądać w tę sprawę i wydać odpowiednie zarządzenia.

— **Zamykanie ogrodów miejskich.** Z rozporządzenia Magistratu ogrody miejskie zamykane są o godzinie 10 wieczorem t. j. wtedy, kiedy naprawdę możnaby odpocząć. Szanujemy bardzo troskliwość ojców miasta o zdrowie mieszkańców—ale uważamy, że w miesiącach maju, czerwcu, lipcu i sierpniu ogrody winny być otwarte—dla publiczności do godziny 11 tymbardziej teraz podczas szalonych upałów. Nie jest to tylko nasze zdanie ale całe masy mieszkańców narzekają na wczesne zamykanie.

Jeżeli chodzi o bezpieczeństwo publiczne i zdrowie moralne—to można zainstalować choć prowizorycznie parę lamp w ogrodzie w alei Sienkiewicza i kwestja rozwiązana. Przypuszczamy, że Magistrat zechce przychylić się do słusznego życzenia.

— **Co się dzieje z fabryką lodu sztucznego?** W swoim czasie—za dawnego Z-du miasta—została uruchomiona f-ka sztucznego lodu, jednak nie wiadać aby podawano sztuczny lód, lecz używa się do wszelkich napojów alkoholowych i gazowych lodu z Bzury. Czy tak być powinno?

— **Ostrożnie z piaskiem — bo będzie druga katastrofa.** Tak jakoś dziwnie się składa, że na ruch samochodowy, kołowy etc. od czasu do czasu zastawia się pułapki. Dlaczego naprzykład Magistrat zezwala na wydobywanie piasku z Bzury i lokowanie go na moście przy ulicy Mostowej, który jest stale zawalony furmankami, samochodami, rowerami i przechodzącą publiką a wymijanie się w takich warunkach jest dość skomplikowane?

— **Pawie w ogrodzie Saskim.** Od pewnego czasu piękne te ptaki, kroczące z powagą po trawnikach, a zwłaszcza samec, rozłaczający swój wachlarz w promieniach słońca—zostały zamknięte w komórce, by nie uszkodzić jakiego kwiatka. Ależ ptaki te znakomicie ozdabiały nasz ogródek, gromady ludzi przyglądały im się z zaciekawieniem, donośny krzyk ich rozlegał się dalekim echem—powtarzany przez rozbawioną dźwiatwę.

A bohaterska samica dziś jeszcze budzi we mnie zachwyt, gdy w roku zeszłym szalejący orkan przewrócił drzewo—tuż przy samym gnieździe—ona ani drgnęła, dosiedziała jeszcze dni kilka i wywiodła pięcioro młodych. Cóż znaczy, że przypadkiem które z tych ptaków nadepcze jaki kwiatek gdy same są najpiękniejszą ozdobą ogrodu.

## Policyjna.

**Sprawozdanie za czas od 14 do 20 lipca 1929 roku.** 1). Dnia 15. VII rb. o godzinie 12 w południe w zagrodzie Wawrzyńczaka Antoniego we wsi Gawronki gm. Lubianków, wybuchł pożar od którego spalił się dach na domu mieszkalnym, pół metra wyki, pół metra prosa, jedna ćwiartka grochu i sześć okien zapasowych. Poszkodowany straty oblicza na 2000 zł. Przyczyna pożaru — wadliwe urządzenie komina.

2). Dnia 17. VII rb. o godzinie 13 w zagrodzie Przeganiały Jana we wsi Bielamskiej, gm. Bielawy spalił się dom mieszkalny drewniany oraz różne sprzęty domowe. Poszkodowany oblicza straty na 4000 zł. Przyczyna pożaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem podczas pieczenia chleba.

3). W nocy z dnia 16 na 17 lipca r. b. na szkodę Jankowskiego Jana we wsi Zgoda dokonano kradzieży pościeli i różnej garderoby. Poszkodowany oblicza straty na sumę 1200 zł.

4). W nocy z dnia 17 na 18 lipca rb. we wsi Bogorja-Dolna, gm. Bąków, na szkodę Muras Franciszki, za pomocą otworzenia okna dokonano kradzieży pościeli i bielizny, na ogólną sumę 1200 zł. Sprawców kradzieży nie ujawniono.

5). W nocy z dnia 16 na 17 lipca rb. na szkodę Figata Wincentego, we wsi Łasieczniki, gm. Nieborów, przy pomocy otwarcia okienka przez

okno, z mieszkania w którym nikt nie spał, skradziono pościel, garderobę i bieliznę, ogólnej wartości 1000 zł. Sprawcy kradzieży nie ujawnieni.

6). Dnia 15 lipca rb. na szkodę Pelki Franciszki ze wsi Malszyce, gm. Kompina skradziono pozostawiony na szosie rower. O kradzież podejrzani są: Panek Jan, Adamczyk Jan, Kret Józef i Brzóska Jan ze wsi Malszyce.

7). Dnia 15 VII rb. na szkodę Wajnsztek Joska, zam. w Łowiczu przy ul. Rynek - Kilińskiego № 22 skradziono złoty zegarek wartości 500 zł. O kradzież podejrzana jest Siejka Karolina zam. w Łowiczu przy ul. Długiej Nr. 5.

8). Dnia 15/VII rb. we wsi Jastrzębie, gm. Dąbkowice, na szkodę Grabowicza Andrzeja, z mieszkania skradziono pierzynę i poduszki wartości 100 zł. Sprawca nie ujawniony.

9). Dnia 16/VII r. b. Wiercioch Józefa, zam. w Łowiczu przy ul. Rynek-Kilińskiego Nr. 54, zameldowała o systematycznej kradzieży gotówki przez Kufinkiel Marję która została schwytana na gorącym uczynku.

Pozatem zostały dokonane 3 drobne kradzieże.

## Z kraju.

-z- **Tragedja lotu majorów Idzikowskiego i Kubali.** Według opinii prasy włoskiej źródło tragedii ma swój początek w fatalnych błędach konstrukcyjnych francuskiego lotnictwa „Tribuna” bardzo ostro atakuje francuskie władze lotnicze za to przede wszystkim, że wypuścili dwa aparaty na podbój Atlantyku, wiedząc o tem, że akurat nad oceanem panowały silne burze z wiatrami przeciwnymi.

Nadto widać — pisze dalej „Tribuna” — że lotnictwo francuskie nie jest przygotowane należycie na podbój Atlantyku, i że w konstrukcji tak samolotów, jak i motorów, są poważne błędy, które należy usunąć, zanim się pomyśli o lotach długodystansowych. Ta ofiara bohaterskiego lotnika polskiego ś. p. majora *Idzikowskiego*, powinna obudzić francuskie lotnictwo, które do tej pory było traktowane za mało poważnie.

*Dwa razy Francja przygotowywała lot polski i bezskutecznie!*

-z- **Łódzka P. P. S. w rozkładzie.** W czere-wonym Magistracie m. Łodzi tarcia przybrały bardzo ostry charakter.

Vice prezydent miasta dr. Wieliński oświadczył, że w magistracie normalna praca jest niemożliwa, gdyż nietylko prasa i władze nadzorcze ale nawet własni towarzysze utrudniają jakąkolwiek pozytywną pracę. Dr. Wieliński orzekł, że rzeka się swego mandatu.

-z- **Wydać łatwo—zebrać trudno.** Pomimo, że Federacja obrońców ojczyzny uchwaliła zebrać między sobą dwa miliony do dyspozycji ministra spraw wojskowych na walkę ze szpiegostwem, jak podaje „Gazeta Warszawska” niezdolano zebrać pomimo czteromiesięcznej agitacji.

-z- **Żądanie.** Z inicjatywy komendy miasta Warszawy miarodajne czynniki zwróciły się do marszałka Sejmu z żądaniem usunięcia krzyża z miejsca budowy kościoła Opatrzności.

-z- **Niezwykły wypadek.** Dnia 19 lipca w Królewskiej Hucie od jadącego szybko samochodu osobowego odczepiło się przednie koło i tocząc się po chodniku wpadło w okno wystawowe w sklepie rozbijając szybę wartości 2.500 złotych.

-z- **Olbryzi niemiecki hydroplan.** W zakładach Dornier'a zbudowano istnego kolosa powietrznego: rozpiętość skrzydeł 48 metrów, długość 40 m. szerokość 10 m; zaopatrzone w 12 motorów po 525 koni parowych.

Samolot może zabrać 120 pasażerów, w razie wojny 5000 kg. pocisków. Próby lotu dały wyniki pomyślne.

## Ze świata.

-o- **Zwłoki ś. p. majora Idzikowskiego powracają do Ojczyzny.** *Ponta del Gada* (Azory) 23-VII Na pokładzie polskiego statku szkolnego „Iskra”, który zawinął dziś rano do tutejszego portu, odbyła się żałobna uroczystość. Na pokład przybyli przedstawiciele miejscowych władz i złożyli hołd zwłokom lotnika ś. p. majora Idzikowskiego.

Major Kubala, który znajduje się na pokładzie „Iskry”, czuje się już znacznie lepiej, chociaż kuleje jeszcze i na prawem oku musi nosić przepaskę.

-o- **Ble'riot przygotowuje się do lotu nad Lamanchem.** 25 lipca, t. j. w 20-tą rocznicę pierwszego przelotu z Francji do Anglii ponad kanałem, Ble'riot powtórzy swój historyczny przelot. Ble'riotowi towarzyszyć będzie eskadra wojennych samolotów angielskich.

Łądowanie nastąpi w Dowrze w miejscu, gdzie wystawiono pomnik w 1909 r.

Należy zaznaczyć, że historyczny monoplan Ble'riota miał silniczek 25-konny i lot nad kanałem trwał 37 minut. Dziś między Paryżem i Londynem poprzez kanał przelatuje 16 wielkich samolotów pasażerskich w ciągu doby. Moc silników przekracza 500 koni.

-o- **Londyn 19 lipca.** W północnej środkowej Anglii panują niesłychane upały i susza. Rząd wydał rozporządzenia w sprawie racjonalnego zużycia wody.

Wiele fabryk zamknięto z powodu braku wody. Według rzeczoznawców meteorologów stan taki ma potrwać dłużej, co może spowodować niesłychane następstwa socjalne.

-o- **Brak wody w Anglii.** Z powodu wielkich upałów, panujących w całej Anglii, zapanował tam wielki brak wody zdatnej do picia.

-o- **Nadzwyczajny rozwój ruchu spółdzielczego w Szwecji.** Jeszcze 30 lat temu w Szwecji istniało zaledwie kilkadziesiąt spółdzielni spożywców z dziesiątkiem tysięcy członków. Obecnie spółdzielnie, zrzeszone w jednym Związku, Kooperativa Foerbundet, posiadają 2700 składów z rocznym obrotem 300 milionów koron (około 700 milionów zł.). Sam Związek poza działalnością na polu handlu hurtowego, prowadzi szereg wielkich zakładów przemysłowych, jak młyny, fabryka kaloszy i śniegowców, fabrykę żarówek, superfosfatów i. t. d.

-o- **Mordy kapturowe w Niemczech.** Donoszą z Lubeki, że organ duński z Tleusburgu „Der Schleswiger” zamieścił artykuł o byłym cesarzu Niemiec, jako o sprawcy wielkiej wojny. Obecnie schlagetrowcy żądają odwołania tego, grożąc redaktorowi mordem kapturowym.

-o- **Stracenie brata b. króla Amanullacha.** Donoszą z Kabulu, że w tych dniach został powieszony Chidayatullah, przyrodni brat b. króla Afganistanu Amanullaha wraz z trzema swymi zwolennikami.

-o- **Dnia 17 lipca donoszą z Chin,** że w Północnej Mandzurji Chińczycy zgromadzili 260 tysięcy żołnierzy przeciwko Bolszewji.

-o- **Z wojny chińsko-sowieckiej.** Donoszą z Chin, że wojska rosyjskie rozpoczęły zajmować pograniczne miasto Mandzulę i stację „Pogranicznaja”.

-o- **Donoszą z Pekinu,** że w okolicy Sachaljonu w dniu 19 b. m. doszło do pierwszej potyczki między wojskami obu stron. Wojska bolszewickie zostały odparte przez kawalerję chińską. Z rozkazu Czang-Sulanga rozstrzelano wielu komunistów.

## Ofiary.

**Na 50 letni Jubileusz Straży Ochot.**

Zygmunt Bobrowski (fabryka korków) 50 zł.

## NADESLANE.

*Wielce Szanowny Panie Redaktorze!*

Dwa lata temu na moją usilną prośbę sprowadziła Księgarnia p. K. Rybackiego na piórze po kilkanaście egzemplarzy trzech b. dziś znanych i rozpowszechnionych książeczek „Rozważ to dobrze”, „Dokąd idziesz, dokąd zajdziesz” i „Spowiedź”. Większej ilości egzemplarzy tych książeczek Księgarnia obawiała się sprowadzić, słusznie twierdząc, że dziś mało kto czyta książki dobre. Okazało się jednak, że nie jest tak źle.

Sprowadzone po kilka razy przez Księgarnię, wspomniane broszurki już nie po kilkanaście lecz po kilkadziesiąt egzemplarzy rozchodziły się nadzwyczaj szybko i przypuszczam, że nadal będą cieszyć się tem samym powodzeniem. Nic dziwnego: książki, które poruszają tak ciekawe zagadnienia, jak: cel człowieka, a zarazem tak życiowe i pouczające muszą wzbudzić zainteresowanie u człowieka myślącego. Zresztą o wartości powyższych książek świadczy fakt, że doczekały się już kilkunastu wydań i to w b. krótkim czasie. Ale to tak minochodem, właściwie miałem pisać o czem innym — o „Józiuku” Aleksandra Mocnego.

16 VII wieczorem otrzymałem od autora jeden egzemplarz „Józiuka”. Ponieważ już dawniej slyszalem b. przychylną recenzję o tej książce, zabrałem się zaraz do jej przeczytania. Historia Józiuka, ujęta w formie powieści okazała się niezmiernie ciekawa, a sama postać Józiuka, wiejskiego chłopca z Kresów Wschodnich tak sympatyczna i miła, że całą książkę, mimo jej objętości 128 stron, przeczytałem za jednym razem. Trudno mi tutaj w kilku słowach podać treść opowiadania o Józiuku. Życie jego bogate w przygody, tak zostało treściwie opowiedziane, że nie można go już więcej streszczać. Nie wspominam również o różnych problematach życiowych doby obecnej, które autor doskonale w swej książce rozwiązuje.

Książkę Aleksandra Mocnego trzeba zaliczyć do powieści dydaktycznych. Cel swój dydaktyczny, jak to słusznie podają „Wiadomości Archidj; Warszawskie” autor w ten sposób przeprowadza, iż czytelnik po przeczytaniu każdego rozdziału coraz bardziej się zaciekawia i z dużym zainteresowaniem i przyjemnością czyta do końca, aby się dowiedzieć co się stało z Józiukiem.

W miesięczniku zaś „Bazylika” X Mad. W. Jankowski tak pisze pod koniec swojej recenzji o „Józiuku”..... „Życzyłoby należało gorąco, aby podobnych utworów więcej nam przybywało. Ale za nim to dążenie w literaturze powieściowej mocniej się zarysuje, tymczasem wypada nam życzyć najgoręcej aby Szanowny autor „Józiuka” p. Aleksander Mocny, który tyle cennych w swej książce podał prawd... w wytwornej polszczyźnie, ubogą w tym kierunku literaturę naszą — nową podobną swą pracą wzbogacił”. Życzenia X recenzenta i czytelnika się spełnią, bo nowa powieść Aleksandra Mocnego p. t. Miron Mironowicz, osnuta już na tle wypadków wojny wszechświatowej, ukaże się na półkach księgarskich w sierpniu.

Pragnąc by społeczeństwo łowickie zapoznało się z „Józiukiem” wysyłam tymczasem do Księgarni

p. Rybackiego wspomnianej powieści 18 egzemplarzy, które dziś wzięłem wprost od autora.

Zalączę wyrazy wysokiego Szacunku i poważania,

*Ks. St. Kankiewicz.*

Warszawa 17/VII 1929 r.

## Odpowiedzi.

Panu T. Z. Wiersz jest dobry, jednak zakończenie nie godzi się z zasadami naszej wiary Katolickiej.

## Humor i satyra.

— Tak, drogi panie, już trzy lata wzmacniam ciało swoje alkoholem, a nigdy mnie żadna przykrość jeszcze nie spotkała.

— Ja zaś odwrotnie, bo kiedy się tylko pierwszy raz urządziłem, to policjant zaraz wsadził mnie do ula.

## Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe,  
Analizy krwi na Wassermanna.

Przyjmuje tylko w niedziele  
i w czwartki g. 6—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7. Nowogrodzka 4 m. 1). 3—1

## Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru powiatu Łowickiego zamieszkały w Łowiczu przy ul. Marszałka J. Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie art. 1030 u. p. c. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 8 sierpnia 1929 r. od godz. 10 z rana we wsi Kocierzew gminy Jeziorko odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Spółdzielni Mleczarskiej w Kocierzewie, Sp. z ogr. odp., składających się z połowy budynku murowanego na rozbiórkę, oszacowanych do licytacji na sumę 1000 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Komornik *L. Czarnecki.*

Łowicz, dnia 26 czerwca 1929 r.

## Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru powiatu Łowickiego zamieszkały w Łowiczu przy ul. Marszałka J. Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie art. 1030 u. p. c. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 29 lipca 1929 r. od godz. 10 z rana we wsi Zawady gminy Dąbkowice odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Rajnolda i Juljanny małż. Rauchert, składających się z inwentarza żywego i martwego, oszacowanych do licytacji na sumę 1115 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Komornik *L. Czarnecki.*

Łowicz, dnia 22 czerwca 1929 r.

## Do sprzedania.

Kosiarka Deeringa Snopowiązalka Massey-Harrisa w dobrym stanie, zdatna do użytku. Kurdwanowo, poczta Sochaczew skrzynka № 13, przystanek kolei Leonów. 3—3

## KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 27 lipca pocz. o godz. 7 i 9  
W niedzielę dnia 28 lipca pocz. o godz. 5, 7 i 9.

Wielki podwójny program.

### Gra o kobietę

Wspaniały dramat erotyczny w 7-iu aktach, w roli głównej znakomita DOLORES DEL RIO, BEN BARD i tancerka PAULETTE DUVAL.

Romantyczne przygody pięknej pani, sprzedanej przez chciwego męża.

Gwiazda Nowego Jorku VALENCJA  
Pelen emccji sensacyjny dramat w 7-iu aktach.

W roli głównej rasowa australijka Olive Borden.  
Konflikt sławy i miłości.

Wkrótce „CAREWICZ” arcydzieło pg. Zapolskiej  
w roli głównej Iwan Petrowicz.

## KINO WOJSKOWE 10P. P.

Orkiestra 10 pp. w pełnym składzie.

Sobota dnia 27 lipca 1929 r. o godz. 7 i 9 w.  
Niedziela dnia 28 lipca 1929 r. o godz. 5, 7 i 9 w.  
Poniedziałek dnia 29 lipca 1929 r. o godz. 7.30 w.

Nowość!!

Nowość!!

### PAT PATACHON PASAŻEROWIE NA GAPE

Tryskająca oryginalnym żywiołowym humorem komedja w 10 aktach.

W rolach głównych: Pat i Patachon.

Reżyserja: Monty Banks. Wytwórni angielskiej.

Najnowszy film!! Wspaniała wystawa!!

Nad program komedja.

ROK ZAŁOŻENIA 1888.

KOŁA

wozowe  
w obręczach  
prasą  
nasadzanych



WOZY

Kompletne  
półtoraczne  
saskie  
Kolejne

POLECA

M. Margulies, Płock

FABRYKA SPRZĘTÓW ROLNICZYCH.

4-3

Dalek Franciszek syn Szymona z Woli Gosławskiej gm. Bielawy zgubił kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach. 3-2

## Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru powiatu Łowickiego zamieszkały w Łowiczu przy ul. Marszałka J. Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie art. 1030 u. p. c. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 28 lipca 1929 r. od godz. 10 z rana w Łowiczu przy ulicy Katarzynów odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Konstantego Modlińskiego, składających się z umeblowania, oszacowanych do licytacji na sumę 890 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik L. Czarnecki.  
Łowicz, dnia 17 lipca 1929 r.

## Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru powiatu Łowickiego zamieszkały w Łowiczu przy ul. Marszałka J. Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie art. 1030 u. p. c. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 7 sierpnia 1929 r. od godz. 10 z rana we wsi Wiskiennica gminy Baków odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Mikołaja Szeląga, składających się z inwentarza żywego, oszacowanych do licytacji na sumę 1400 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik L. Czarnecki.  
Łowicz, dn. 27 czerwca 1929 r.

## Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru powiatu Łowickiego zamieszkały w Łowiczu przy ul. Marszałka J. Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie art. 1030 u. p. c. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 1 sierpnia 1929 r. od godz. 10 z rana na przedmieściu Kostka w Łowiczu, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Franciszka Białasa, składających się z domu mieszkalnego murowanego na rozbiórkę, oszacowanych do licytacji na sumę 10000 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik L. Czarnecki.  
Łowicz, dnia 21 czerwca 1929 r.

## Buchalter-bilansista

przyjmuje prowadzenie buchalterji podług wymagań Urzędu Skarbowego w folwarkach, przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, które nie mają stałych buchalterów.

Adres i referencje w Redakcji „Łowiczanie”.

## Licytacja

W dniu 4 sierpnia b. r. o godz. 16 odbędzie się przetarg na role należące do Cechu Szewckiego.

- 1) Na Łowickiej wsi—4 morgi
- 2) W Okopach—13 morg.

Przetarg odbędzie się w lokalu P. M. Kisielńskiego przy ul. Zduńskiej Nr. 3 w Łowiczu.

Przyżeczki Stanisław zgubił kartę urlopową wydaną przez 78 pułk piechoty w Baranowiczach. 3-1